NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM.

№ 48 WARSZAWA, 28 LISTOPADA 1926 R. ROK XIII.

SIEW

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ — PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE.“

TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY I ROLNICZY — ILUSTROWANY.

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA Nr. 1. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym“ wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedyńczy 25 gr.

OD ADMINISTRACJI.

Do numeru niniejszego „Siewu“ załączamy blankiety nadawcze (czeki) P. K. O. Prosimy Koleżanki i Kolegów o wpłacanie prenumeraty za kwartał IV b. r. i za I kwartał 1927 roku.

Zaznaczamy, że wszystkim, którzy nie uregulują przedpłaty za IV kwartał b. r. najpóźniej do dnia 15-go grudnia b. r., bezwzględnie wstrzymamy wysyłkę „Siewu“.

O JEDNOŚĆ RUCHU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

I. U źródeł powstawania Małopolskiego Związku Młodzieży.

Cofnijmy się do roku 1919.

Przypomnijmy sobie pobieżnie, w jakim stanie znajdował się wtedy ruch młodzieży wiejskiej na terenie b. Kongresówki.

Otóż: posiadaliśmy już pewną tradycję i dorobek z okresu przedwojennego i posiadaliśmy już pewne doświadczenie w pracy; wreszcie jasno uświadomiliśmy sobie cele i zadania; pozatem stworzyliśmy już wtedy centralną nadbudowę, kierującą całokształtem ruchu młodzieży wiejskiej.

W tym samym 1919 r. w naszej Centrali Związkowej zauważyliśmy, że podobny ruch młodzieży wiejskiej zaczyna się rodzić i na terenie Małopolski. Dowodem tego były liczne listy otrzymywane od młodzieży wiejskiej z Małopolski, w których zwracano się do nas z pytaniami, dotyczącemi organizacji Kół Młodzieży Wiejskiej. Przy tej okazji należy wspomnieć, że jednym z najpierwszych, którzy się żywo zajęli sprawą organizacji Kół na terenie Małopolski, był kol. **Tadeusz Brożbar z Przeworskiego,** potem kol. **Wandzel.** Oni dwaj byli najpierwszymi organizatorami Kół, oni stale utrzymywali łączność z nami. W krótkim czasie ilość działaczy-organizatorów Kół poczęła szybko wzrastać, wobec czego w naszej Centrali Związkowej wyraźnie zaczęło powstawać zagadnienie potrzeb młodzieży wiejskiej z terenów Małopolski. Zdawaliśmy sobie jednak sprawę z tego, że z Warszawy nie zdołamy dostatecznie obsłużyć potrzeb ruchu młodzieży na terenie Małopolski; że nie posiadamy w tym celu dostatecznych środków, ani też nie znamy dokładnie temtejszego terenu. Postanowiliśmy więc zainteresować tym ruchem centralne organizacje wiejskie, posiadające swoje siedziby w Krakowie. Braliśmy przedewszystkiem pod uwagę Małopolskie Tow. Rolnicze, potem Tow. Szkoły Ludowej. Do tych też organizacyj w początkach września 1919 r. wydelegowaliśmy kol. Jana Deca, ówczesnego naszego instruktora, z wyraźną instrukcją odbycia konferencji z wymienionemi wyżej organizacjami na temat

organizacji młodzieży wiejskiej na terenie Małopolski.

Stosunek Małopolskiego Tow. Rolniczego do ruchu młodzieży wiejskiej kol. Dec w sprawozdaniu, złożonem po powrocie, określił następująco:

„W Tow. Rolniczem zetknąłem się z wiceprezesem, profesorem Jurą, oraz sekretarzem Chmielewskim. Dowiedziałem się od nich, że ogólnie organizacji młodzieży zupełnie niema. Po wysłuchaniu projektu przedstawionego w sprawie zapoczątkowania pracy nad młodzieżą w Małopolsce, zgodzili się na to, by Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej zaczął pracę przez swego instruktora, delegowanego w tym celu do Małopolski. Tow. Rolnicze mogłoby dać tylko poparcie moralne, ewentualnie finansowe, swych pracowników zaś nie może tą sprawą zająć, ponieważ obecnie przeprowadza reorganizację Towarzystwa. W sprawie tej Prezydjum Centr. Związku Młodzieży Wiejskiej powinno się odnieść oficjalnie piśmiennie do Zarządu głównego Tow. Rolniczego".

Z powyższego widzimy, że sprawa organizacji młodzieży dla Małopolskiego Tow. Roln. nie była zbyt pilną, aczkolwiek przedstawiciele M. T. R. naogół życzliwie ustosunkowali się do naszej inicjatywy.

To też pod datą 3 października 1919 r. wystosowaliśmy do M. T. R. dłuższe pismo, w którem daliśmy rzut historyczny ruchu młodzieży wiejskiej w b. Kongresówce, obraz poczynań i dorobku, wreszcie pismo to zakończyliśmy następującemi uwagami i propozycjami:

„Stwierdzamy konieczność wszczęcia takiej akcji i wśród młodzieży wiejskiej i małomiasteczkowej na terenie dzielnicy małopolskiej. Przemawiają za tem różne względy. Najogólniejszym względem jest wogóle sprawa uspołeczniania się i oświecania młodzieży, która w najbliższej przyszłości może zaważyć na losach ludu wiejskiego. Pozatem wzgląd duchowego łączenia się z sobą dzielnic Polski najbardziej może dokonywać się w organizacjach młodzieży. Wreszcie potwierdza to wszczynające się zainteresowanie wśród młodzieży małopolskiej naszą pracą. Od dłuższego już czasu otrzymujemy szereg listów od młodzieży małopolskiej z prośbą o informacje i wskazówki, ułatwiające organizowanie zrzeszeń młodzieży.

Wobec powyższego wysuwamy Sz. Zarządowi propozycję poparcia naszej akcji na terenie dzielnicy małopolskiej przez zaznajomienie młodzieży z naszą pracą i tworzenie Kół na podstawach naszych regulaminów. Poczem na dorocznym Zjeździe delegatów Kół Młodzieży, który odbędzie się w czerwcu 1920 r., wzięliby udział i przedstawiciele poszczególnych Kół z Małopolski i łącznie z naszymi delegatami radziliby i decydowali o dalszych losach Związku Młodzieży Wiejskiej. W tym celu wydelegowalibyśmy jednego z naszych instruktorów, któryby w porozumieniu z Sz. Zarządem prowadził pracę organizacyjną. Ponieważ instruktor delegowany byłby na czas przejściowy, pozostawałby na naszym etacie. Wszelkie jednak koszta podróży, djety i t. p., pragnęlibyśmy, aby regulował Sz. Zarząd.

W tej tak ważnej sprawie prosimy o odpowiedź".

Z odpowiedzi Mał Tow. Roln. na powyższe pismo przekonamy się, że w stosunkowo krótkim czasie sprawa organizacji młodzieży w Małopolsce stała się dla tegoż M. T. R. żywą i aktualną, pomimo, iż przed miesiącem była niemal obojętną, jak to wynika ze sprawozdania naszego delegata. Jeszcze później dowiemy się, że sprawa ta stała się nadzwyczaj żywą, zaś nieaktualnemi okażą się inne sprawy. Mówić będziemy o tem w następnych numerach „Siewu".

Józef Niećko,
Kierownik C. Z. M. W.

Co i jak czytać?

II

Do pracy samokształcenia się z książek nie można przystępować lekkomyślnie, o korzyściach stanowi tu odpowiedni sposób czytania i wybór książek. Bo i czytanie może być także marnowaniem czasu. Bywa ono np. n a ł o g o w e—byle co i byle jak. Inny znów czyta z c i e k a w o ś c i, przedewszystkiem powieści i jedno go tylko zajmuje: jak się też ta historja skończy? Są tacy, co poszukują w książkach i broszurach p l o t e k l u b ź r ó d e ł d o n i c h co się w szczególności stosuje do t. zw. literatury politycznej, omawiającej ze stanowiska partyjnego ludzi i wypadki. Do tego samego działu czytelnictwa należą dzienniki, zastępujące książkę u wielu. Czy mogą one stanowić źródło wykształcenia? Coraz częściej odzywają się głosy ludzi mądrych i wykształconych, którzy twierdzą, że dziennikarstwo zabija prawdziwą wiedzę, tępi samodzielność i oryginalność sądu o obchodzących ogół sprawach. Ten co wybiera sobie dziennik i czyta go stale, przestaje w końcu myśleć i rozumować i przyjmuje bezkrytycznie wyczytane poglądy. To są przyczyny rozwielmożniającego się, a narzucanego masom ludowym partyjnictwa. Umysł nasz także traci na wartości, z czasem bowiem przyzwyczajamy się uważać tę masę wiadomostek, jakie nam gazety przynoszą, za prawdziwą wiedzę.

Rozumnie wybrana książka stawia przed nami cel inny: ona pomaga nam do założenia sobie trwałego celu życia, za którym podążyłyby wszystkie inne podrzędne, ona uczy nas poznawać samego siebie, swoje zdolności i upodobania. Gdy przemówią do nas z jej kart głosy tych wszystkich, co życie, duszę całą, dla dobra ludzkości oddali, jakże nędzną wyda nam się gonitwa za karjerą, za korzyścią osobistą jedynie, poznamy, że ona jest wrogiem tak osobistego doskonalenia się, jak i dobra ogółu. Książki nauczą nas, że przedewszystkiem trzeba być człowiekiem, w najpodnioślejszem znaczeniu tego słowa. Powiedzą nam one jeszcze coś więcej: oto, że najubożsi i najskromniejsi są powołani tak jak i najlepiej od losu uposażeni do korzystania z najcenniejszej skarbnicy duchowej narodu. Cichy pracownik, wykuwający z trudem swoją dolę, gdy odczytuje myśli tych, co oświetlali drogi ludzkości, czuje, że i on duchem wznieść się może ponad codzienną troskę, że życie jego staje się szersze i szczęśliwsze.

Co czynią społeczeństwa dla ugruntowania i rozwijania wśród ogółu czytelnictwa? Państwa wolne, które nie były nigdy krępowane w swej działalności oświatowej, za pośrednictwem swoich władz szkolnych opracowały programy dla samouków i katalogi książek, które każdy myślący człowiek przeczytać może i powinien. Uczony francuski Compte (Kont) np. opracował „bibljotekę proletarjusza" ze stu tomów złożoną, w której znajdują się wszystkie epokowe dzieła ludzkości. To samo uczynił dla swojego narodu Anglik, Jan Lubbok. Niemcy powołały do spełnienia tego zadania aż trzydziestu profesorów, a ci wyłączyli ze swego spisu wszystkie znakomite dzieła innych narodów i wskazali tylko na płody niemieckiego ducha. Włosi z całej literatury wszechświatowej wybrali stu pisarzy i ich dzieła zalecili wszystkim do przeczytania. W zakresie opieki nad czytelnictwem przoduje jednak Ameryka. Istnieje tam cały szereg wydawnictw doradczo-informacyjnych, osobnych dla każdego dzieła wiedzy. Księgarze tamtejsi wydają znów całe szeregi książek specjalnie dla samouków przeznaczonych jak np. zbiór ilustrowanych powieści historycznych, omawiających całe dzieje powszechne. Znakomicie wyposażone bibljoteki dostarczają do domów każdą z zażądanych z licznych katalogów książek.

A czy u nas w Polsce czytelnik znajdzie wskazówki co i jak czytać? Niewola zahamowała, niestety, pracę w tym kierunku, w najcięższych jednak czasach wydawano „Poradnik dla samouków", w którym szczególnie można szukać wskazówek z zakresu historji i literatury

---

9) JÓZEF ZAWIRUCHA

Bezdomny.

Poprzez otwarte drzwi zaczął napływać do wnętrza izby prąd świeżego powietrza. Po paru minutach nie czuć już było w izbie ani odrobiny ciepła, ani zapachu wosku spalonego, ani też wyziewów, pochodzących z rozgorączkowanych płuc chłopca. To też natychmiast mijać poczęło chwilowe osłabienie Antka. Najpierw otworzył oczy, potem zerwał się na równe nogi i jakby zawstydzony swojem osłabieniem, usprawiedliwiać się począł sam przed sobą, głaszcząc przytem dłonią szyję Tobola:

— Z tego pochodzi to moje zastrachanie, że po raz pierwszy widziałem zbliska umarłego. A jeszcze ten kot przeklęty się nadarzył.

Przypomniał sobie wtedy czarnego kota i spojrzał na twarz Maćkowej. Tam, gdzie był nos, ujrzał teraz krwawą masę. Wstrząsnął się ze zgrozy i już więcej nie patrząc, chwycił z łóżka kawałek jakiejś szmaty i nakrył okrwawioną twarz. Później pochylił się, zajrzał pod łóżko i zawołał:

— A hcć z izby! Tobol, przepędź go!

Tymczasem kot przywarł do kąta ścian, nasrożył się i groźnie mruczał i prychał w stronę Tobola, który zaczął się wciskać ku niemu.

— Tobol, do sieni! — zakrzyknął Antek, poczem idąc w stronę miotły, mruczał:

— Trzeba go miotłą przepędzić, bo Tobol się tam nie wciśnie, a choćby nawet, to kot gotów mu oczy wyszarpać...

Za chwilę wrócił w stronę kota, pochylił się przy łóżku i zamaszyście machnął miotłą. Kot miauknął i skoczył w stronę sieni, a Antek tuż za nim. Gdy kot przesadził już próg izby, naraz gwałtownie wrzasnął, jednocześnie odbił się od ziemi w górę i zrobił koziołka w stronę Antka, poczem dał susa i najniespodziewaniej w świecie znalazł się na głowie Antkowej, wpijając ze wszystkich sił w skórę głowy swe ostre pazury.

Antek zasyczał z bólu, ale zanim zdołał zdać sobie sprawę z tego, co zaszło, na głowie jego rozległ się okrutny, przeraźliwy koci wrzask. To Tobol wspiął się na plecy Antkowe i przejął w połowie swą szeroką paszczą smagłe ciało czarnego kota. Gdy tego dokonał, ułożył się u nóg Antkowych, skomląc radośnie. Tymczasem na głowie Antkowej konał czarny kot wstrząsany dreszczami przedśmiertnych konwulsyj. Za chwilę sięgnął Antek

polskiej. W 1913 roku wyszedł Katalog rozumowany, w którym znajdują się także ogólne uwagi o czytelnictwie i plany kształcenia się dla czytelnika.

Najwięcej jednak książek informacyjnych w tym zakresie opracował prof. W. M. Kozłowski. Świeżo wyszła jego książka p. t.: „Co i jak czytać?", w której czytelnik znajdzie wiele praktycznych wskazówek. Zalecić też należy Wł. Spasowskiego: „Zasady samokształcenia". Gotowe przepisy nie mają tu jednak znaczenia, młodzież szczególniej szuka takiej recepty, którąby jej czytanie ułatwiła, ale taka recepta byłaby tem samem, co stosowanie jednego lekarstwa na wszystkie choroby. Każdy tu musi odnaleźć w duszy własnej dążenia i zamiłowania i do nich swoje czytanie dostosować.

I. W. Kosmowska.

Fundamenty pracy wychowania fizycznego.

Wszyscy czujemy, że w Związku Młodzieży Wiejskiej obok wielkiego ruchu oświatowego, obok pędu do wydźwignięcia z nizin w górę codziennej myśli i codziennego życia człowieka wiejskiego, budzi się i rozwija p r a c a w y c h o w a n i a f i z y c z n e g o. Coraz większe zdobywa ona na wsi zrozumienie i coraz więcej jest zwolenników, ba, nawet entuzjastów tej pracy.

W wielu Kołach Młodzieży Wiejskiej powstały sekcje sportowe i w nich kuje się to nowe ogniwo łańcucha prac naszej organizacji. A gdziekolwiek ta praca szerzej się rozwija lub szerzej rozwinąć zamierza, zaraz powstaje zagadnienie umiejętności jej prowadzenia — stajemy wobec konieczności posiadania i n s t r u k t o r a. Że jest to ważne zagadnienie chwili obecnej, jako dowód niech posłuży liczba 200 zgłoszeń na kurs wychowania fizycznego, jaki otrzymał nasz Instruktorjat Wychowania Fizycznego, gdy ogłosił, że taki kurs ma się odbyć. Tych wszystkich zgłoszeń nie można było oczywiście odrazu zaspokoić, ale w ciągu dłuższego okresu zimowego zdoła się przeszkolić partjami większą ilość kandydatów. Pracę tę podjęła Centralna Wojskowa Szkoła Gimnastyki i Sportów w Poznaniu. Teraz właśnie powrócili z pierwszego kursu uczestnicy — członkowie Kół Młodzieży Wiejskiej w liczbie 17 i wyjechali nowi w liczbie 20.

I jakież wrażenie odnieśli ci kursiści, czego zdołali się nauczyć w ciągu 4-ch tygodni, bo tyle czasu trwał kurs? Należy stwierdzić, że wszyscy wrócili z Poznania pełni zachwytu i entuzjazmu dla tej pracy. Komenda Centralnej Szkoły Gimn. i Sportów z pułkownikiem Osmólkim na czele oraz personel instruktorski — to

---

drżącemi rękoma ku uśmierconemu ciału kota i ostrożnie począł wydobywać ze swej skóry ostre pazury. Przytem syczał z bólu i co chwila zaprzestawał tej czynności; wtedy ocierał z czoła sączącą się krew, a później znowóż zabierał się do wydobywania ostrych, pozakrzywianych w skórze pazurów. Dość się już namęczył i nacierpiał, gdy zaledwie jedną łapę odczepił, a tu jeszcze trzy łapy pozostały. Gdy do drugiej się zabierał, dał się naraz słyszeć głos chłopca leżącego na słomie:

— Br... br... zimno mi! — zaszczękał przytem gwałtownie zębami.

Wtedy poskoczył Antek ku drzwiom i zamknął je, a później podszedł w stronę chłopca, otulił go starym kożuchem, którym Jakubka przykryła mu przedtem nogi, a jeszcze później, widząc, że chłopiec wciąż jeszcze trzęsie się jak liść osikowy i szczęka gwałtownie zębami, zdjął z siebie kaftan watowy i narzucił na kożuch. Mruknął przytem:

— Skul się i leż, zaraz tutaj przyjdę!

Usiadł na ławie i z powrotem zabrał się do wydobywania kocich pazurów.

Wtedy dały się słyszeć za oknem czyjeś kroki. Spojrzał Antek we drzwi i za chwilę ujrzał w nich wchodzącą Jakubkę. Trzymała w lewym ręku długą woskową gromnicę.

— A cóż ty tutaj robisz? — zapytała, przyglądając się Antkowi.

— Pomóżcie mi, starzy, oderwać tego wściekłego kota! — rzucił w odpowiedzi Antek, opuszczając ręce na dół. Wnet jednak zawołał:

— Albo lepiej później mi pomożecie, a teraz zobaczycie chłopca, bo się trzęsie i zębami szczęka, taka go okropna febra chwyciła! — i z powrotem podniósł ręce do góry, aby powoli wydobywać kocie pazury.

— Najpierw to trzeba zmarłej światło zapalić! — mruknęła stara i jęła ustawiać w garnku gromnicę. Ażeby gromnica prosto i mocno się trzymała, obłożyła ją w garnku kawałkami drewienek, a potem zapaliła i ustawiła tuż przy głowie zmarłej. Za chwilę przyklękła u jej nóg i zaczęła się modlić, ale co chwila niespokojnie spoglądała na szmatę pokrywającą twarz starej Maćkowej. Gdy skończyła modlitwę i zakreśliła znak krzyża świętego, głosem pytającym poczęła mruczeć:

— Co się tutaj stało? Przeciem szmaty tej na twarzy zmarłej nie kładła! Czy to tyś Antek przykrył twarz Maćkowej? — zapytała, patrząc na chłopaka.

— Juści ja!

— A poco?



Uczestnicy I kursu wychowania fizycznego w Poznaniu. Po środku siedzą kierownicy kursów.

— A to zobaczcie! Albo nie! Lepiej do chłopca wpierw zajrzcie! Przecie słyszycie jak szczęka zębami i trzęsie się cały! Później Wam wszystko opowiem...

— Trzeba ogień palić, ziółka zaparzać! Poszedłbyś ot lepiej przyniósł mi drzewa pod blachę! — jakgdyby w odpowiedzi przemówiła Jakubka.

— Jušci, pójdę, ale wpierw mi pomóżcie oderwać od głowy tego wściekłego kota. Jużem trzy łapy odczepił, ale czwartej nijak nie mogę, bo mi strasecznie ręce zmilkły!

— Jakiego kota?

— A to chodźcie bliżej i zobaczcie!

— O Jezus, Maryja! — zakrzyknęła Jakubka, wpatrując się w kota zwisającego z głowy Antka. Załamała przytem ręce i stała jakby skamieniała. Za moment gwałtownie zawróciła się w stronę Maćkowej, pochyliła się i poderwała szmatę do góry.

— Jezus, Maryja, Józefie święty! — wołała rozpacznie. A potem dalej biadała:

— Co ja teraz pocznę, co ja ludziom powiem, jak ja im to wytłomaczę! Mój Ty Boże Święty!

— At, co tam ludźmi będziecie sobie zawracali głowę! — prawie ze złością zawołał Antek i gwałtownie sięgnął prawą ręką do głowy, chwycił kocią łapę i mocno szarpnął, jednocześnie boleśnie zasyczał i zaklął:

— A to cholera jaka! Nareszcie skończyłem!

Trzymając za łapę martwego kota, powstał z ławy i skierował swe kroki w stronę drzwi. Ale nie zdążył jeszcze dojść do nich, gdy się one otwarły i ukazało się na progu kilku wyrostków ze wsi. Tobol skulony pod ławą nieprzyjaźnie zawarczał i spojrzał jednem okiem w stronę przybyłych, ale wnet zmrużył to oko i z powrotem zaczął spokojnie drzemać. Tymczasem Antek rozminął się z wyrostkami, wyszedł na podwórko i cisnął precz za płot martwego, z wypuszczonemi jelitami, kota czarnego. Później ruszył w stronę szopy przyczepionej tuż przy chlewku, wszedł tam, nabrał brzemię drzewa i z powrotem wrócił do chaty. Gdy się pochylił, aby złożyć drzewo pod komin, zauważył jak trzech wyrostków klęczało i modliło się nad zmarłą i jak w tej chwili jeden drugiego trącił w bok łokciem i trwożnie spojrzał na Antka, a może raczej na jego twarz krwią ociekłą.

(C. d. n.).

ideowcy tego ruchu. Otwartem sercem przyjęli oni naszych wiejskich sportowców i otoczyli ich od pierwszego dnia troskliwą opieką. W atmosferze umiłowania sportu pod bacznem okiem instruktorów nasi sportowcy spędzili cztery tygodnie na wytężonej pracy. Doskonałe warunki oraz racjonalne i oparte na znajomości ciała i ducha uczniów zorganizowanie kursu sprawiły, że kursiści przez cały czas czuli się doskonale i wiele się nauczyli. Świadczą o tem chociażby wyniki otrzymane w zawodach, urządzonych na zakończenie kursu. Tabela tych wyników wygląda jak następuje:

Bieg na 200 m.
1. Szczepański Edward — 27 sek.
2. Piotrowski Jan.
3. Zięba Stanisław

Bieg na 1.500 m.
1. Zięba Stanisław — 5 min. 12 sek.
2. Trykoszka Stanisław — 5 min. 16 sek.
3. Bandziesz Antoni — 5 min. 20 sek.

Skok wzwyż.
1. Szczepański Edward — 140 cm.
2. Zagajewski Piotr — 140 cm.
3. Hopko Paweł — 135 cm.

Skok wdal.
1. Szczepański E. — 5 m. 25 cm.
2. Piotrowski Jan — 5 m. 16 cm.
3. Zagajewski Piotr — 4 m. 62 cm.

Rzut dyskiem.
1. Piotrowski Jan — 24 m. 7 cm.
2. Redosz Józef — 23 m. 70 cm.
3. Zagajewski P. — 23 m. 34 cm.

Rzut oszczepem.
1. Redosz J. — 40 m. 20 cm.
2. Kowalec — 33 m. 40 cm.
3. Sternik — 32 m. 25 cm.

Najbardziej pocieszający jednak jest wynik pomiarów, które były robione przed kursem i po kursie. Wykazały one u niektórych uczestników znaczny przyrost wagi, a u wszystkich polepszenie stanu zdrowotnego. Dowodzi to, że wieś daje do sportu doskonały materjał, który przy porządnej i systematycznej pracy może wyprowadzić sport wiejski na wysokie miejsce. Wracając do swoich Kół, uczestnicy kursu przywiozą nietylko dyplomy i serdeczne wspomnienia z mile spędzonych dni, oraz nagrody z zawodów, nietylko entuzjazm i zapał do pracy, ale i umiejętność tej pracy — to czego nam najbardziej brak w Kołach.

Nic dziwnego, że kol. Miłobędzki, kierownik Instruktorjatu Wychowania Fizycznego Z. M. W., składając Komendzie Szkoły imieniem Zarządu Głównego Z. M. W. podziękowanie za serdeczne przyjęcie i troskliwą opiekę nad naszymi kursistami, podkreślił mocno wartościowość takiej pracy — bo praca to dobra i pożyteczna.

Dnia 22 listopada rozpoczął się następny kurs wychowania fizycznego, w którym bierze udział 20 członków Z. M. W.

Le - Lu.

J. OST.

Pchła.

(Bajka)

Pchła mieszkała na Charcie
I gryzła go uparcie.
Aż tak ją pycha rozparła,
Że w te słowa pysk rozwarła:
— Taki to już porządek stworzył się na [świecie:
Jam pani, a tyś sługa. Rozumiesz to [przecie?
Słuchasz mnie: gdy ja kolnę — ty cały [podskoczysz,
Gdy jeść chcę — krwią swą broczysz.
Pocóż więc próżne bunty, bezsilne sprzeciwy?
Służ mnie—swojej królowej i czuj się szczęśliwy!...

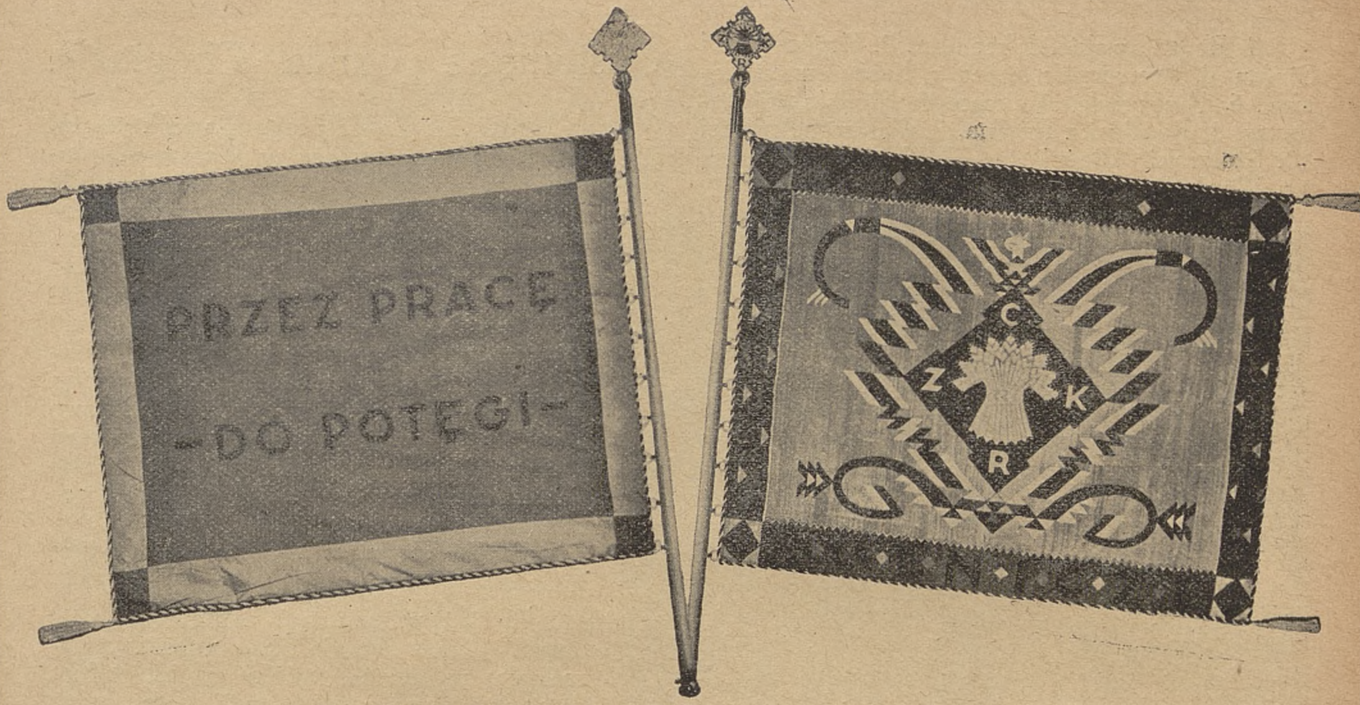
Tu Chart miejsce swędzące zębami pokłapał,
Zgniótł „królowę“ i... przerwał oratorski zapał.

Z Walnego Zjazdu delegatów Kółek Rolniczych C. Z. K. R.

W dniach 6 i 7 listopada 1926 r. odbył się w Warszawie Walny Zjazd delegatów Kółek Rolniczych z całego terenu C. Z. K. R. W Zjeździe wzięło udział 943 delegatów i gości z Kółek Rolniczych oraz zgórą 100 osób zaproszonych z instytucyj państwowych i społecznych.

Obrady prowadzono w gmachu Tow. Higjenicznego przy ul. Karowej 31. W otwarciu wzięli udział przedstawiciele rządu i wielu instytucyj społecznych. W powitaniach zabrali głos między innymi p. Minister Rolnictwa i D. P. i p. Minister Reform Rolnych. Zaproponowany przez Zarząd regulamin obrad został przyjęty. Wybrano 3 komisje: matkę, statutową i wnioskową. Protokół poprzedniego Walnego Zjazdu był złożony do przejrzenia przy stole Prezydjum.

Sprawozdania za rok 1925 złożyli: z prac Zarządu — prezes, p. Tomasz Wilkoński; z działalności C. Z. K. R.—kierownik, p. Wiesław



SZTANDAR CENTRALNEGO ZWIĄZKU KÓŁEK ROLNICZYCH.

Czermiński; z prac C. Z. M. W. — prezes, p. Zygmunt Załęski. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej odczytał p. dyr. Zakrzewski. Program pracy zreferował p. Jan Siwiec. Rozwinęła się ożywiona dyskusja, trwająca przed obiadem, po południu i wieczorem, w której wyniku złożono znaczną ilość wniosków do Komisji Wnioskowej.

Od pana Marszałka Józefa Piłsudskiego nadszedł i został na Zjeździe odczytany telegram następujący:

„Nie mogąc — ku memu wielkiemu żalowi— uczestniczyć osobiście w obradach Centralnego Związku Kółek Rolniczych, zasyłam jaknajserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia, aby prace Związku stały się symbolem skupienia wszystkich żywotnych sił narodu na polu odrodzenia gospodarczego państwa. Generałowi broni Żeligowskiemu powierzyłem uczestniczenie w obradach Zjazdu".

W drugim dniu obrad dokonano poświęcenia Sztandaru C. Z. K. R. Rodzicami chrzestnymi byli: p. Prezydentowa Mościcka i w zastępstwie Marszałka Piłsudskiego gen. Żeligowski. Po poświęceniu Sztandaru Zjazd w uformowanym pochodzie udał się do grobu Nieznanego Żołnierza celem złożenia hołdu. Potem odbyła się uroczysta akademja w Teatrze Polskim, na którą przybył Prezydent Rzeczypospolitej z Małżonką, oraz gen. Żeligowski — entuzjastycznie witani przez uczestników. Na treść akademji złożyły się:

1. Przemówienie prezesa C. Z. K. R., p. T. Wilkońskiego.

2. Referat viceprezesa, p. B. Stolarskiego p. t.: „Historja i rozwój Kółek Rolniczych".

3. Referat członka Zarządu C. Z. K. R., p. Zdzisława Czałbowskiego: „Znaczenie drobnego rolnictwa w życiu gospodarczem kraju".

4. Referat członka Zarządu C. Z. K. R., p. prof. Zygmunta Chmielewskiego: „Spółdzielczość drobnego rolnictwa".

Odczytany też został na akademji przez p. prezesa Wilkońskiego piękny list ks. Biskupa Bandurskiego z Wilna. Dzięki uprzejmości spółki „Polskie Radjo" cała treść akademji była nadana przez radjo przy pomocy mikrofonu, ustawionego na scenie.

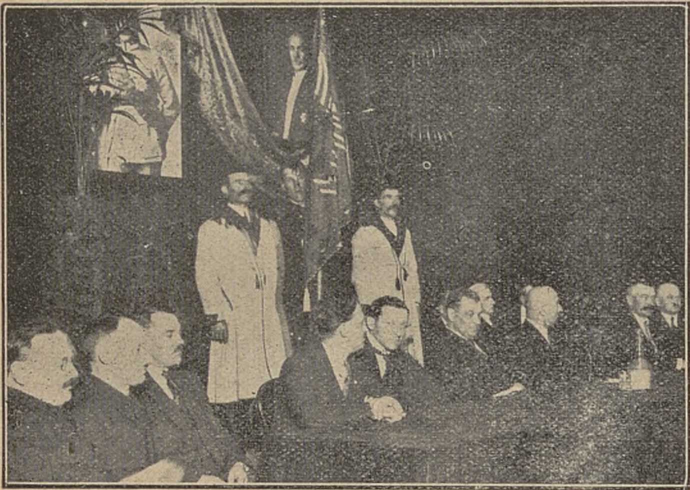
Po akademji, w godzinach popołudniowych poprowadzone zostały przy ul. Karowej dalsze obrady Zjazdu, oraz dokonano wyborów do Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Budżet na 1927 rok odesłano do rozpatrzenia Radzie C. Z. K. R.

W wyniku przeprowadzonych wyborów na miejsce wylosowanych i ustępujących 15-tu członków Zarządu zostali wybrani pp.:

1. Malski Władysław, 2. Czałbowski Zdzisław, 3. Chmielewski Zygmunt, 4. Kucharczyk Michał, 5. Putra Aleksander, 6. Ciekot Szczepan, 7. Czapski Andrzej, 8. Jaruzelski Władysław, 9. Bujak Antoni, 10. Zalewski Jan, 11. Jemielewski Tytus, 12. Mieszek Józef, 13. Różański Tadeusz, 14. Karwan Józef i 15. Czarnecki Jan.

Pozostali z poprzedniego Zarządu:

1. Bogusławski Aleksander, 2. Boguszewski Stefan, 4. Kowalczuk Józef, 5. Łaszkiewicz Kazim., 6. Niedbalski Aleksan. 7. Niedzielski Tadeusz, 8. Radlińska Helena, 9 Waleron Andrzej 10. Stolarski Błażej, 11. Wilkoński Tomasz 12. Wnuk Bolesław.



Prezydjum C. Z. K. R. podczas akademji w Teatrze Polskim.

Jako delegaci od Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej wchodzą: prezes Zygmunt Załęski, Stanisław Barański i Antoni Hermaszewski.

Delegat od Zjednoczenia Związków Kółek i Organizacyj Rolniczych ziem Wschodnich: Piotr Olewiński.

Ze zgłoszonych wniosków przyjęto kilkadziesiąt. Zamieszczamy tylko niektóre, mające charakter ogólny:

1) „Zjazd przyjmuje sprawozdanie z działalności C. Z. K. R. do zatwierdzającej wiadomości i wyraża Prezydjum i Zarządowi C. Z. K. R. całkowite zaufanie".

2) „W dniu poświęcenia Sztandaru uczestnicy Walnego Zjazdu C. Z. K. R. ślubują imieniem szerokich warstw ludu wiejskiego, skupiającego się pod tym Sztandarem, że usilną i wytrwałą pracą będą się przyczyniali do ugruntowania potęgi Polski".

3) „Zjazd delegatów C. Z. K. R., rozumiejąc doniosłą rolę organizacji ludu wiejskiego, spełnione już przez nią zadania i przyszłe obowiązki, postanawia wzmóc w organizacji energję, wytrwałość i ducha poświęcenia dla sprawy ogólnej, wzywa przeto wszystkie Zarządy i Kółkowiczów do pracy nad przemianą dotychczasowych stosunków w ten sposób, by lud stał się naprawdę gospodarzem Polski".

Po przegłosowaniu wniosków p. prezes Wilkoński zwrócił się do starych Kółkowiczów z apelem o wzmożenie dalszej pracy nad rozwojem organizacji dla dobra wsi i Rzeczypospolitej, poczem obrady Zjazdu zamknął.

Odsłonięcie pomnika Chopina*).

Fryderyk Chopin, którego pomnik został dnia 14 listopada odsłonięty w Warszawie, zasłużył na niego nietylko swoim genjuszem, ale i gorącym patrjotyzmem, co nawet i cudzoziemcy zaznaczają. Należał on bowiem do tych nielicznych, a wielkich duchów, którzy w czasach najtragiczniejszych narodu polskiego, po upadku powstania 1831 roku, mocą swego talentu podtrzymywali naród od ostatecznego upadku. Przelewając skarby swego uczucia, swe tęsknoty do kraju w cudne, nieśmiertelne tony, które, jak żywą, odtwarzały Polskę przed słuchaczami — Chopin budził naród z odrętwienia, bronił od rozpaczy, dawał siłę do przetrwania zła i wiarę w lepszą przyszłość.

To też uroczystość odsłonięcia jego pomnika stała się wielką manifestacją narodową, w której wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy ludzi — a nietylko narodową, ale i ogólnoświatową, gdyż zjechały na nią delegacje od 25 narodów.

Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo w kościele Ś-go Krzyża, gdzie spoczywa serce jego, przewiezione do Polski na wyraźne żądanie umierającego mistrza. I drugie życzenie patrjotyczne, wsypanie mu do trumny garści ziemi polskiej, którą dostał od przyjaciół, wyjeżdżając z kraju, zostało spełnione.

Kościół był przepełniony publicznością. Krasomówcze kazanie wygłosił ksiądz prałat Szlagowski.

Z kościoła wszyscy udali się w Aleje Ujazdowskie, koło nich bowiem, niedaleko Belwederu świeżo urządzono plac pod pomnik. Plac ten otoczony parkiem Łazienkowskim, ozdobiono suto zielenią i długiemi flagami o barwach narodowych, umocowanych na masztach z orłami białemi w złotem polu na wierzchołkach. Przed pomnikiem sadzawka. U stóp jego malownicze grupy przybyłych z Żelazowej Woli**) włościan i włościanek, w przepysznych strojach łowickich. Gdy jeszcze za pomnikiem ustawili się rzędem szwoleżerzy ze swojemi biało-czerwonemi chorągiewkami — widok był prześliczny.

Przed pomnikiem ustawiono fotele i ławki dla przedstawicieli rządu, miasta, ciała dyplomatycznego, generalicji, zagranicznych delegacyj i t. d. Po obu stronach pomnika trybuny i ławki dla publiczności.

Gdy o godzinie 12 przybył Prezydent Rzeczypospolitej, zaczęła się uroczystość. Prezes

*) Czyta się: Szopena.

**) Miejsce urodzenia Szopena.



POMNIK FRYDERYKA CHOPINA, DZIEŁO ARTYSTY - RZEŹBIARZA WŁ. SZYMANOWSKIEGO, ODSŁONIĘTY W WARSZAWIE DNIA 14 LISTOPADA B. R.

budowy pomnika w krótkiem przemówieniu oddał pomnik narodowi, zasłona się rozsunęła i oczom zebranych ukazał się zaklęty w spiż mistrz tonów, siedzący pod wierzbą, której wierzchołek strzaskała burza, a wicher gna pozostałe gałęzie nad głowę mistrza, zasłuchanego w szept liści. Pomnik ten, podwójnie symboliczny, przedstawiający ówczesną, burzą strzaskaną Polskę, a także wygnańcze, jak liść miotany wichurą, życie artysty, przyjęto hucznemi okla-

skami, przerwanemi dopiero polonezem Chopina, wykonanym przez orkiestry i chóry.

I rozpoczęły się przemówienia.

Pierwszy wstąpił na mównicę dyrektor departamentu sztuki i kultury, który między innemi powiedział: „Naród polski, wznosząc ten pomnik, pragnął choć w części spłacić dług wdzięczności Chopinowi za to, że świadczył i świadczyć będzie przez wieki wobec świata o wielkości ducha polskiego i dziwnej tej ziemi poezji".

Ambasador Francji, jako przedstawiciel kraju, „w którym mistrz polski spędził nieomal połowę swego życia, a w którym też umarł, otoczony powszechną miłością, szacunkiem i podziwem", w dłuższem przemówieniu złożył hołd genjuszowi artysty, podkreślając jego przywiązanie do kraju.

Prezes Rady Miejskiej zapewnił, że „ludność stołeczna i zarząd miejski będą otaczały ten pomnik najwyższą troskliwością i takiem przywiązaniem, jakiem otaczała Warszawa od stu lat niemal pieśni Chopina i osobę ich twórcy".

Imieniem świata muzycznego przemawiał utalentowany twórca kilku oper polskich, Ludomir Różycki, który, przedstawiając znaczenie muzyki Chopina w życiu narodowem, powiedział: „Chopin i współcześni mu wielcy romantycy: Mickiewicz, Słowacki i Krasiński — oto niezwalczona siła, o którą rozbiła się wroga moc. Oto wojownicy, którzy mocą swego ducha tworzyli Polskę, Polskę wyzwoloną", a składając hołd jego genjuszowi, zaznaczył, że położył spiżowe fundamenty pod gmach narodowej sztuki i kultury muzycznej. „Żywiołem, z którego czerpał Chopin natchnienie dla swych pomysłów muzycznych, jest muzyka ludowa. Ona to jak ziarno spoczywa na samem dnie duszy narodu".

Po przemówieniach rozpoczął się pochód z wieńcami wszystkich delegacyj. Pierwszy wieniec złożyła delegacja Zarządu miasta Warszawy, potem ambasador Francji, poseł hiszpański, delegacje: niemiecka, austrjacka, belgijska, bułgarska, duńska, estońska, finlandzka, angielska, grecka, węgierska, włoska, japońska, łotewska, norweska, holenderska, rumuńska, jugosłowiańska, szwedzka, szwajcarska, czechosłowacka i sowiecka. Następnie składali wieńce włościanie i włościanki ziemi Sochaczewskiej. Te ostatnie przyniosły wieniec ze zboża z wielką lirą haftowaną pośrodku. Na końcu wieńce od stowarzyszeń polskich.

Na tem zakończyła się ta podniosła uroczystość. Czy się zakończyła? Nie.

Poza pamięcią i wdzięcznością wyrażoną przez naród twórcy M a z u r k ó w i P o l o n e z ó w, pomnik ten ma jeszcze inne znaczenie. Ducha tej uroczystości poniosą wysłannicy cudzoziemcy do swych krajów i dadzą świadectwo o kulturze artystycznej narodu, który mógł z siebie wydać takiego genjusza. I tak Chopin, który swemi dziełami głosił i sławił na świat cały imię Polski w czasach, gdy ta była wymazana z kart Europy—i teraz, gdy jest wolną, będzie nadal spełniał ten czyn narodowy. Oto jest potęga genjusza!

Muzyka Chopina jest nawskroś polską, tak polską, że niektórych z jego utworów jak np. Mazurków i Polonezów, żaden cudzoziemiec dobrze oddać nie potrafi. I nic dziwnego. Twierdzą, że najtrwalszemi są wrażenia otrzymywane w dzieciństwie. Chopin urodził się na wsi polskiej. Kołysały go do snu wdzięczne piosenki ludowe, rozmarzały tęskne fujarki pastusze, budziły do życia dochodzące z gospody wiejskiej mazurki, oberki i krakowiaki, które tak zapadły w duszę dziecka, że i w wiele lat potem na obczyźnie, gdzie go losy nieszczęśliwej Polski zagnały, z nich wysnuwał motywy do swych cudownych M a z u r k ó w. Dość powiedzieć, że na 150 przeszło dzieł jego, 56 utworów przypada na te zaklęte w prawdziwe arcydzieła oberki i kujawiaki.

Wanda Pławińska.

Jakie zagadnienia z życia wsi i podstaw rolnictwa winny się znaleźć w programie kursów wieczorowych.

W poprzednich numerach „Siewu" kol. Kl. Frelek podawał żywe i praktyczne wskazówki jak zorganizować i prowadzić kursy wieczorowe w Kołach Młodzieży, by wykorzystać wolny czas i czegoś się nauczyć. Kursy te będą gromadziły Koleżanki i Kolegów, którzy w przyszłości będą pracowali na samodzielnych warsztatach rolnych. Dlatego powinniśmy na owych kursach wieczorowych zwrócić baczną uwagę na przygotowanie się do swego zawodu rolniczego. Program kursów przewiduje we wszystkich 3 -ch stopniach 1 godzinę „wolną" tygodniowo i tę należałoby wykorzystać, by mówić o przyszłym zawodzie rolnika, o potrzebie rzetelnego przygotowania się do tego.

W godzinach tych winniśmy sobie uprzytomnić w jaki sposób rolnictwo, hodowla, ogrodnictwo i inne gałęzie gospodarstwa wiążą się i opierają na prawach przyrody, poznać, czem jest życie rośliny i zwierzęcia, jakie są ich życiowe wymagania, boć przecież na tem opiera się zrozumienie całej działalności rolniczej i hodowlanej. Zorjentować się, gdzie i w jaki sposób można uczyć się rolnictwa. Co można znaleźć do nauki w tej dziedzinie w książkach odpowiednich, w pismach, a co w szkołach rolniczych. Niech to będzie wstępem do przyszłego kształcenia się w zawodzie rolnika, czy gospodyni wiejskiej, niech wzbudzi chęć i zrozumienie tego.

Może po ukończeniu takiego kursu da się urządzić przy pomocy przygotowanych do tego nauczycieli i prelegentów kurs specjalnie poświęcony zagadnieniom życia wiejskiego i pracy w gospodarstwie dla tych, co do szkoły rolniczej pójść nie będą mogli. Są to rzeczy możliwe do urzeczywistnienia w przyszłości. Teraz róbmy to, co możemy i starajmy się już przy urządzaniu kursów wieczorowych ogólnokształcących nawiązać je choć częściowo do przyszłego naszego życia wsi, do zawodu rolniczego. Prelegentami mogą być, albo nauczyciele szkół powszechnych, przygotowani do tego, albo może ci z wychowańców szkół rolniczych, którzy podejmą się opracowania tematów przyrodniczych, przygotowujących rolnika do pracy; w wolnych godzinach o zagadnieniach tych mówić będą. Często znajdzie się i nauczyciel szkoły rolniczej, instruktor rolniczy, lub inteligent rolnik.

A zagadnienia nasuwają się takie:

I. Życie przyrody jako podstawa w nawiązaniu do pracy rolnika w gospodarstwie:

a) Wiadomości o budowie i czynnościach życiowych roślin, ich rodzaje, warunki rozwoju i choroby.

b) Gleba jako środowisko, w którem się roślina rozwija i znaczenie uprawy roli (orka, bronowanie, wałowanie i t. d.) jako ułatwienie życia i rozwoju rośliny — żywej istoty.

c) Wiadomości o budowie i czynnościach życiowych zwierzęcia, rodzaje domowych zwierząt i ich znaczenie w gospodarstwie.

d) Związek między zwierzętami i rośliną, podobieństwo w ich rozwoju życiowym. Ciągłość życia w przyrodzie i przechodzenie materji roślin w zwierzęta i odwrotnie, czyli t. zw. krążenie materji.

Książki, z których prelegenci mogą korzystać dla przygotowania się do pogadanek na tematy powyższe:

K. Miczyński: „Rolnik wzorowy". 6.00

E. Malinowski: „Świat roślin" 0.50

E. Strumpf: „Z jakich części składa się roślina".

Konarski: „Co to jest rola".

I. Brzeziński: „Zwierzęta ssące, ich życie i obyczaje".

B. Dyakowski: „Historja naturalna".

II. Życie na wsi, jego potrzeby i drogi podniesienia.

a) Znaczenie rolnictwa w życiu kraju naszego.

b) Braki naszego rolnictwa (szachownica, niska kultura roli, brak oświaty zawodowej rolniczej, organizacji silnej i t. d.).

c) Znaczenie oświaty rolniczej, zwłaszcza szkół rolniczych. Stan oświaty rolniczej w Polsce.

d) Organizacje kulturalno-oświatowe i społeczno-rolnicze na wsi (Działalność Kółek Rolniczych, Kół Młodzieży, Domów Ludowych, Teatrów Ludowych, bibljotek i t. p.).

c) O samorządzie.

f) Spółdzielczość rolnicza, jej stan i zadania (mleczarstwo, rolnictwo, hodowla, Kasy Stefczyka i t p.).

g) O potrzebie rachunkowości w gospodarstwie.

Książki, z których prelegenci mogą korzystać dla przygotowania się do pogadanek na tematy powyższe.

Z Ludkiewicz: „Polityka agrarna".

W. Kucharski: „Nauka o Polsce współczesnej".

Al. Bogusławski: „O samorządzie". 1.00

Cezak J.: „Ogólne warunki życia gospodarczego".

B. Stolarski: „Sługocice".

S. Jankowski: „Jak gospodarują członkowie Kółek Rolniczych".

S. Moszczeński: „O konieczności i sposobach prowadzenia rachunkowości w drobnem gospodarstwie".

Sprawozdania organizacyj działających na wsi (Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, Centralnego Związku Kółek Rolniczych, spółdzielczości rolniczej i t. p.).

Mając do rozporządzenia 1 godzinę tygodniowo, to znaczy licząc, że kurs trwać będzie 5 miesięcy w roku po 4 tygodnie — daje w jednym kursie 20 godzin, które można poświęcić rocznie na tematy powyższe, czyli 3 kursy ogółem około 60 godzin, ilość zupełnie dostateczna do poruszenia i zainteresowania zagadnieniami wymienionemi.

Książki podane powyżej są naogół treści popularnej, dostępne w wielu wypadkach i dla samych słuchaczy i dlatego w poszczególnych wypadkach po ustaleniu programu wykładów z tej dziedziny, należy się zwracać do Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, o ile będzie potrzeba dostarczenia książek szerzej omawiających poszczególne kursy. Tak samo należy się zwracać o wszelkie informacje, sprawozdania, książki i t. p.

Gdy wykłady te uzupełnimy wycieczkami w pole, do lasu, do gospodarstw wzorowych, szkół rolniczych, spółdzielni, a do tego przy pomocy konkursów rolniczych urządzanych przez Koła Młodzieży, zapoznamy się praktycznie z pielęgnacją i hodowlą wzorową roślin i zwierząt — dużo rzeczy nam się wyjaśni i zachęci do dalszej pracy nad przygotowaniem się rzetelnem do pracy na roli.

Zygmunt Kobyliński.

Rocznica powstania listopadowego.

Dzień 29 listopada cała Polska czci jako rocznicę powstania garstki patrjotów polskich przeciw zaborczej sile moskiewskiej. W dniu tym, albo nawet w pierwszych dniach grudnia, w każdem Kole Młodzieży Wiejskiej powinna się odbyć uroczystość związana z rocznicą powstania listopadowego. Pamiętajcie o bohater-

skich czynach Łukasińskiego, Lelewela, Mochnackiego, Nabielaka, Wysockiego i tych wszystkich bezimiennych bojowników, którzy Sprawie wyzwolenia służyli. Uczcijcie również pamięć wielkiego poety, St. Wyspiańskiego, który tak piękne stworzył dramaty bohaterów Nocy Listopadowej.

Podajemy program obchodu listopadowego:

1) Śpiew chóralny lub orkiestra.
2) Odczyt lub przemówienie okolicznościowe.
3) Deklamacje.
4) Widowisko teatralne.
5) Śpiew chóralny lub orkiestra.

Materjał dla wykonawców:

1) Śpiewniki Szopskiego lub Rybickiego.
2) Książka A. Śliwińskiego: „Powstanie Listopadowe".
3) Wiersze Konopnickiej, Mickiewicza, Or-ota.
4) Wyjątki z „Kordjana" J. Słowackiego, „Nocy listopadowej" i „Warszawianki" St. Wyspiańskiego, „Łukasińskiego" J. Jawskiej.

Sztuki w 1 akcie: „Noc w Belwederze" A. Stanczyka, „Grzmią pod Stoczkiem armaty" T. Żubrzyckiego.

Przypominamy również, że 29 listopada wypada wigilja Św. Andrzeja, wieczór wróżb i uciesznych zabaw. Oddawna znany jest ten zwyczaj w chatach polskich. A więc tego wieczora powinny odbyć się różnego rodzaju zabawy połączone z wróżeniem i widowiskiem teatralnem. Ze sztuk teatralnych nadaje się do odegrania: „Wigilja Św. Andrzeja" Dominika.

Z KÓŁ I ZWIĄZKÓW

II Walny Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej Województwa Warszawskiego.

Termin II Zjazdu Walnego Związku Mł. Wiejskiej Województwa Warszawskiego, ogłoszony w N-rze 44 „Siewu" na dzień 12 grudnia b. r. zostaje niniejszym odwołany. Zawiadamiamy, że Zjazd odbędzie się o tydzień później, t. j. w dniu **19 grudnia** b. r. Obrady rozpoczną się o godz. 10-ej rano w sali Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego (Warszawa, ul. Tamka 1. II p.).

PORZĄDEK OBRAD:

1. Otwarcie Zjazdu.
2. Powitanie delegatów i gości od Prezydjum.
3. Odczytanie uchwał I Zjazdu Walnego.
4. Sprawozdanie Zarządu i biura wykonawczego.
5. Program pracy i budżet Wojew. Związku.
6. Dyskusja.

Przerwa obiadowa,

w czasie której delegacja złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza oraz obradować będzie Komisja-Matka.

7. Uchwalenie wniosków.
8. Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
9. Wolne wnioski.
10. Zamknięcie Zjazdu.

Przyjeżdżający na Zjazd winni się zgłaszać między godziną 8-mą a 10-tą do biura Centrali (Tamka 1), celem otrzymania kart wstępu na salę obrad. Karty wstępu wydawane będą na podstawie zaświadczeń delegackich, legitymacyj członkowskich lub zaświadczeń o przynależności do Koła. W zaświadczenia te przyjeżdżający na Zjazd powinni zaopatrzyć się w Kole. Koła, które zechcą zapewnić swym delegatom tańsze noclegi oraz obiady powinny wcześniej napisać do biura Wojew. Związku, podając ilość osób i termin, w którym będą korzystać z noclegów. Koła pobliskie mogą porozumieć się, by delegacje wyjechały razem grupami.

Zarząd Zw. Mł. Wiej. Wojew. Warszawskiego.

Zjazd Kół Mł. Wiejsk. pow. Radzyńskiego.

Zapowiedziany od dłuższego czasu Zjazd delegatów Kół Młodz. Wiejskiej pow. Radzyńskiego odbędzie się dnia 28 listopada w Międzyrzeczu Podlaskim. Zjazd będzie miał na celu wybór Zarządu Powiatowego i uruchomienie Okręgowego Związku Młodz. Wiejskiej pow. Radzyńskiego. Nie wątpimy, że wszystkie żywotne Koła z terenu powiatu wezmą udział w Zjeździe przez swych przedstawicieli. Obrady będą się odbywać w lokalu szkoły powszechnej (nowej). Poza sprawami ściśle organizacyjnemi będą wygłoszone referaty o ruchu młodzieży wiejskiej i jej roli w życiu wsi.

Na Zjazd ten Związek Wojewódzki zaprasza wszystkich interesujących się pracą oświatowo - kulturalną i społeczną na wsi, przedewszystkiem nauczycielstwo, członków Kółek Rolniczych i t. p.

Zebranie Zarządu i Rady Związku Młodzieży Wiejskiej Wojew. Lubelskiego.

Dnia 5 grudnia b. r. odbędzie się w lok. Związku Kół. Rol. Woj. Lub. (Lublin, Szpitalna 5) zebranie Zarządu i Rady Związku Młodz. Wiej. Wojew. Lubelskiego.

Na zebranie Okręgi winny wydelegować swych przedstawicieli. Obecność członków Zarządu konieczna. Początek zebrania Zarządu o godz. 9 rano. Początek zebrania Rady o godz. 11 rano.

Zjazd w Miechowie.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że dnia 5 grudnia b. r. odbędzie się w Miechowie Zjazd

delegatów Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej. Szczegółowy program podamy w następnym numerze „Siewu". Zarządy Kół Młodzieży pow. Miechowskiego winny zawczasu poczynić przygotowania, by Zjazd wypadł jak najliczniej.

Do członków Zarządu O. Z. M. W., pow. Mińsko - Mazowieckiego!

Zawiadamiamy wszystkich członków Zarządu Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej powiatu Mińsko-Mazowieckiego, że dnia 5-go grudnia b. r. odbędzie się zebranie Zarządu O. w Kałuszynie w Domu Ludowym o godz. 1 pp.

PORZĄDEK OBRAD:

1) Ukonstytuowanie się Zarządu
2) Plan pracy Okręgu.
3) Sprawy związane ze Zjazdem Z. M. W. woj. Warszawskiego.
4) Wolne wnioski.

Za Zarząd: (—)**Aleksander Stelmaszczyk.**

Dobre i złe w Kołach Młodzieży.

(Dokończenie).

Bardzo miło jest czytać listy, w których koleżanki i koledzy donoszą nam o współpracy ze starszymi. Taką współpracę (jakkolwiek nie wszystkich gospodarzy) widzimy w Stoczku pow. Lubartowski):

„Gospodarze, widząc naszą pracę, oddali nam w dzierżawę 2 morgi ziemi, na której zasialiśmy owies. Będziemy się starali na tym kawałku ziemi gospodarować postępowo, aby dać przykład starszym. Zamierzamy również budować Dom Ludowy, w czem, mamy nadzieję, dopomogą nam także światlejsi gospodarze".

Nietylko jednak informuje nas młodzież o rzeczach pięknych i wzniosłych. Wiadomo, że na wsi jeszcze dużo jest zła, ciemnoty i brudów. Jakże żyje młodzież niezorganizowana? Pisze nam o tem kol. Gąska, przewodniczący Koła w Krasieninie:

„Młodzież chodząca „luzem" brnie coraz bardziej w otchłani zła; bijatyki, awantury pod wpływem nadużywania alkoholu zdarzają się prawie co niedziela. Myśl tej młodzieży nie wznosi się wyżej ponad pragnienie kupna zgrabnych butów i modnego ubrania. A rozmaite schadzki wieczorne różnych par ileż w następstwie przynoszą niejednej dziewczynie łez, a często i schańbienie".

A dalej tenże kolega tak woła:

„Koleżanki, koledzy, a w pierwszym rzędzie Wy, którzy powracacie ze szkół rolniczych! Trzeba nam stanąć na straży przed złem. Za oręż niech nam posłuży zakładanie Kół i wspólne uświadamianie się ze starszem społeczeństwem". Niepozwólmy wgryźć się truciźnie w nasz zdrowy organizm".

Koła są tą barjerą nie pozwalającą szerzyć się zgniliźnie, są narzędziem zwalczania zła i tworzenia w młodych duszach cennych wartości. Nie pomniejsza znaczenia Kół to, że nie wszyscy członkowie wywiązują się z obowiązków włożonych na ich barki z tytułu należenia do organizacji młodzieży. Wiemy, że wiele jeszcze braków jest w działalności Kół. Sądzimy jednak, że głos Mazowszanki, podpatrujący właśnie te ciemne plamy w życiu młodzieży jest zbyt przejaskrawiony. Oto co czytamy:

„Niejednokrotnie przekonałam się, że członkowie, idąc na ogólne zebranie, nie mają „zielonego pojęcia", poco właściwie tam idą. I bywa często tak, że posiedzi niejeden na zebraniu jak nieżywy, porządku dziennego słucha jak niemieckiego kazania, w wolnych wnioskach pozwoli sobie ziewnąć z ulgą, że się już zebranie skończyło. Niekiedy z całego przebiegu zebrania zapamięta tylko to, że będzie zabawa".

A dalej znów tak ta sama koleżanka kończy:

„Młodzież nasza broni się zębami i rękami, aby się czegoś nienauczyć, aby czegoś sobie nie przyswoić".

Nie wątpimy, że koleżanka powyższe smutne uwagi oparła na obserwacji miejscowego Koła. Sądzimy, że są to jednak wypadki rzadkie. Przytoczyliśmy te niepochlebne słowa, aby dać Wam, Koleżanki i Koledzy, możność wypowiedzenia się w tej sprawie i osądzenia, o ile słowa powyższe są słuszne.

Jeżeli już piszemy o słabostkach w naszem życiu młodzieży, to warto jeszcze wspomnieć o jednej bolączce. Są to sprawy pieniężne, są to niedbalstwa w prowadzeniu książki kasowej, jest to brak staranności w wyliczaniu się z powierzonych pieniędzy.

Tak więc pisze nam kol. Janas, sekretarz Koła w Michałowicach (pow Miechowski), że przy urządzaniu przedstawienia sprzedaż biletów powierzona była dwum koleżankom. Przy przeliczaniu kasy okazało się brak 5 zł. 50 gr. Mimo dwukrotnego wezwania wspomniane koleżanki nie przybyły na zebranie, by wyjaśnić tę sprawę a na trzeciem zebraniu, mimo niewyświetlenia sprawy — na wniosek powyższych koleżanek nad sprawą przeszło się do porządku dziennego. Jak ta sprawa się rzeczywiście przedstawia — nie wiemy. Podkreślamy jednak, że w sprawach pieniężnych zamało jesteśmy staranni, zapominamy, że z grosza publicznego trzeba się wyliczyć co do szeląga, inaczej dajemy broń przeciwnikom do walki z naszą organizacją. Ambicją musi być każdego Koła i członków, aby w sprawach pieniężnych nie było żadnych niejasności i wątpliwości. Pamiętajmy, że przez lekceważenie tych spraw podrywamy byt naszej organizacji.

Na zakończenie chcemy zaznaczyć, że koledzy nasi nie zapominają o Związku i Redakcji nawet, gdy są zdala od naszej organizacji.

Tak więc kol. N o g a, b. sekretarz Koła w P r z e m y k o w i e (pow. Pińczowski), pełniąc obowiązek powinności wojskowej, często dzieli się z nami swojemi myślami i wrażeniami z wojska. „Siew" jest dla kol. Nogi nieodstępnym towarzyszem, przez co jest w ciągłym kontakcie z pracą Kół. W ostatnim liście opisuje nam nasz kolega żołnierz uroczystość „Święta Żołnierza Polskiego" jaka odbyła się w Przemyślu dnia 14-VIII-1926 r. Msza polowa w obecności kilku tysięcy osób wojskowych i cywilnych, podniosłe kazanie, rewja wojskowa, po południu zaś zawody sportowe — oto program uroczystości.

Kol. S z c z e g ó l s k i opisuje nam znów swoje wrażenia z Czechosłowacji, gdzie bawił na praktyce rolnej. Przytoczymy tutaj kilka myśli z obszernego listu kol. Szczególskiego, którego interesuje całokształt życia na wsi, a przedewszystkiem życie młodzieży wiejskiej.

Oto co wspomniany kolega pisze:

„W każdej wiosce czeskiej istnieje Koło Młodzieży, posiadające własną bibljotekę, czytelnię, salę teatralną, wiele bardzo Kół ma swoją orkiestrę. Koła urządzają wspólnie kursy wieczorowe, wycieczki, zabawy i t. d. Szczególnie bujna praca jest w dziedzinie rolniczej: konkursy z hodowli, prowadzenie rachunkowości, urządzanie poletek — to przedmiot zainteresowania się młodzieży czeskiej. Dorobek zorganizowanej młodzieży czeskiej jest znaczny. Młodzież dba, by w oborze, podwórku było schludnie i czysto, stara się zaprowadzić w gospodarstwach ojców nowe sposoby gospodarki".

Widzimy, że prace naszych Kół idą po tej samej drodze. Jedynie tempo pracy, być może, u nas jest słabsze, niema jeszcze tego rozmachu i planowości w pracy. Ale sądzimy, że to wszystko wkrótce da się nadrobić, byle zapał, ofiarność i wytrwałość nie opuszczały nas ani na chwilę.

Uczyńmy mocne postanowienie, że nie ustaniemy w tej mozolnej a zaszczytnej pracy dźwigania się o własnych siłach i budowania zbiorowym wysiłkiem młodzieńczym nowej polskiej wsi.

Sekret.

Z Koła Młodzieży Wiejskiej w Jastkowie (pow. Opatów).

Po referacie oświatowo - organizacyjnym obecnego prezesa, kol. Władysława Kręga, zostało założone w naszej wiosce dnia 17 lipca 1926 roku Koło Młodzieży. Rozwija się ono bardzo szybko, liczy obecnie 31 członków, a spodziewamy się ich w przyszłości drugie tyle. Chociaż organizacja młodzieży w naszej wsi datuje się już od roku 1916, kiedy burza wojny światowej zniszczyła nasz kraj, wtedy to garstka ludzi dobrej woli założyła organizację młodzieży p. n. Czytelni Ludowej. Wskutek wojny organizacja ta zaczęła upadać dzięki niedołężniałemu zarządowi. Czytelnia ta posiadała bibljotekę składającą się z 350 tomów, z



Członkowie Koła Młodzieży Wiejskiej w Jastkowie pow. Opatowskiego.

której nie zostało ani jednej książki. Zabraliśmy się więc z całą siłą do pracy; urządziliśmy dwie zabawy tow. i przedstawienie amat. p. t.: „Mąż z grzeczności", które pokazały okolicznej ludności, że nasza młodzież umie coś zdziałać. Pieniądze uzyskane na zabawach Koła przeznaczamy na zakup bibljoteki. Wierzymy, że jedyną drogą do lepszego jutra jest silna organizacja Koła, gdzie można korzystać społecznie i naukowo.

Franciszek Zdonek, sekretarz.

Z ŻYCIA SZKÓŁ ROLNICZYCH

Szkoła Rolnicza w Starejwsi pod Siedlcami.

Nauka trwa 11 miesięcy od 15 stycznia do 15 grudnia. Uczniowie mają 5 godzin lekcyj i 5 godzin zajęć praktycznych dziennie i obowiązani są mieszkać w internacie szkolnym. Naukę otrzymują uczniowie bezpłatnie, za utrzymanie wraz z opraniem opłacają 100 kg. żyta miesięcznie, lub równowartość w gotówce. Wpisowe przy przyjęciu wynosi 5 zł.

Uczniowie pragnący wstąpić do szkoły winni przesłać podanie pod adresem Dyrekcji szkoły najpóźniej do 1 stycznia 1927 r., załączając do podania następujące dokumenty: a) metrykę urodzenia, b) świadectwo szkolne, c) zobowiązanie rodziców do opłaty za utrzymanie, d) świadectwo moralności.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 16 lat i ukończenie przynajmniej czterech oddziałów szkoły powszechnej. O przyjęciu do szkoły kandydaci zostaną

zawiadomieni najpóźniej do 5 stycznia 1927 r. Przyjęci uczniowie powinni przywieźć ze sobą: 2 ubrania, 3 zmiany bielizny, 3 zmiany pościeli, 1 białą kapę na łóżko i fartuch.

Uczniowie otrzymują ulgi wojskowe i zniżki kolejowe na równi z uczniami średnich szkół zawodowych. Zgłoszenia przyjmuje oraz wszelkich bliższych informacyj udziela kancelarja szkoły. Szkoła znajduje się w Starejwsi w odległości 1½ klm. od stacji kolejowej Siedlce. Adres: Szkoła rolnicza w Starejwsi pod Siedlcami, skp. 61.

Z POLSKI I SWIATA

Sejm rozpoczął pracę. Zaraz po otwarciu sesji Sejmu rząd za pośrednictwem ministra skarbu, p. Czechowicza, przedstawił projekt budżetu i program działalności gospodarczej. Przy tej sposobności minister skarbu stwierdził, że w gospodarce państwa zaszła poprawa. Nastąpiło znaczne ożywienie w przemyśle i ilość bezrobotnych zmniejszyła się z 359 tysięcy na 197 tys. Zwiększył się znacznie wywóz towarów polskich zagranicę. Przewyżka wywozu nad przywozem wyniosła za ostatnie 9 miesięcy 344 milj. zł. Zwiększyła się też znacznie ilość pieniędzy w obiegu. Na początku roku było ich 362 milj. zł., w końcu października zaś — 585 milj. zł. Zapas złota w Banku Polskim wzrósł w tym samym czasie ze 131 milj. do 225 milj. Wreszcie od lipca uzyskano zrównanie dochodów z wydatkami, a nawet pokryto dawne niedobory.

Stronnictwa rozpoczęły nad sprawozdaniem rządu dyskusję. Zarzucano rządowi, że nie ma programu, bo dotychczas nie przedstawił go Sejmowi. Pozatem zarzucano, że rząd nie rozwiązał Sejmu, co było niekonsekwencją. Albo się uważa, że ten Sejm jest niedobry i wtedy należało go rozwiązać, albo jest dobry i wtedy trzeba go szanować i słuchać. Tymczasem rząd Sejm lekceważy, a nie chce go rozwiązać.

Niedostatecznie są także uwzględnione potrzeby szerokich mas ludności, co ma swój wyraz chociażby w tem, że reforma rolna, która jest rzeczą niezmiernie ważną i pilną, jest przeprowadzana zbyt powolnie i jakby niechętnie. W następstwie rozgoryczenia do rządu niektóre stronnictwa polskiej lewicy, które dotychczas rząd popierały, przeszły do opozycji i obecnie rząd zwalczają. Rząd nie ma w sejmie większości i jeżeli się trzyma to tylko zawdzięczając ogromnemu znaczeniu autorytetu prezesa ministrów, Marszałka Piłsudskiego.

Walka o zniesienie dekretu prasowego. Pisaliśmy już w „Siewie", że dekret Prezydenta w sprawie kar za fałszywe wiadomości i obrazę urzędników w druku, wywołał oburzenie. Prawie wszystkie stronnictwa zaprotestowały przeciwko temu dekretowi i złożono nawet wniosek o jego unieważnienie. Lecz rozpatrzenie tego wniosku odłożono do końca miesiąca, gdyż stronnictwa spodziewają się, że rząd, znając zgodną opinję całego sejmu, nie przedłoży wcale tego dekretu sejmowi, a istnieje prawo, że dekrety Prezydenta wydane w czasie przerwy w obradach sejmu stracą moc, jeżeli nie będą przedstawione sejmowi w ciągu 14 dni od otwarcia sesji i nie uzyskają od niego zatwierdzenia.

Wybory gminne na Górnym Śląsku. Na Górnym Śląsku odbyły się wybory do samorządów gminnych. Na skutek rozbicia głosów polskich w wielu okręgach, szczególnie miejskich, przemysłowych, zwyciężyły listy niemieckie. Jednak sprawa nie przedstawia się tak źle, bo ogólnie polskie listy uzyskały 57 procent wszystkich głosów, a podczas plebiscytu tylko 53%. We wszystkich prawie miejscowościach, gdzie zwyciężyli Niemcy, procentowa ilość głosów oddanych na listy polskie jest jednak lepsza, niż podczas plebiscytu.

Narada rolnicza. Rząd urządza narady poszczególnych gałęzi wytwórczości, aby wciągnąć społeczeństwo do współpracy z rządem. Na najważniejszej z tych narad — naradzie rolniczej w imieniu drobnych rolników występował vicemarszałek sejmu, Poniatowski. W swoim referacie przedstawił interesy drobnego rolnictwa i zwrócił się do rządu z apelem, ażeby dopomagał drobnemu rolnictwu, a przedewszystkiem, żeby wcielił w życie reformę rolną.

Tegoroczna nagroda Nobla. W tym roku nagroda literacka Nobla została przyznana literatowi angielskiemu, Bernardowi Shaw'owi (czytaj Szou). Zrzekł się on jednak sumy pieniężnej, związanej z tą nagrodą i w piśmie do Akademji Nobla zaznacza, że ma dosyć własnych pieniędzy. Proponuje zużyć przypadającą mu sumę na podniesienie literatury w Szwecji i w Anglji. Jest on uważany obecnie za najdowcipniejszego pisarza świata. Pamiętamy, że w Polsce taką nagrodę za najlepsze utwory literackie otrzymało 2-ch ludzi: Sienkiewicz i Reymont.

Powstanie chłopów w Rosji. Na pograniczu Estonji i sowietów wybuchło powstanie chłopów uciskanych przez bolszewików. Chłopi wymordowali poborców podatkowych i urządzili pogrom żydów w mieście Ostrow. W walce powstańców z wysłanemi oddziałami wojsk sowieckich poległo wielu ludzi.

CZY JUŻ ZJEDNAŁEŚ CHOĆ JEDNEGO NOWEGO PRENUMERATORA „SIEWU"?

CENNIK OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — 90 zł., ½ str. — 50 zł., ¼ str. 25 zł., 1/8 str. 15 zł; Ogłoszenia na str. ostatniej i pierwszej po tekście o 10%, a w tekście o 25% drożej.

Redaktor: Bolesław Babski. **Wydawnictwo: Centr. Związku Kółek Rolniczych.**

Druk. Stołeczna, G. Kryzel, Warszawa, Wolska 16, telefon 88-67.